

# Nauka też cierpi z powodu praw autorskich

29 kwietnia 2011



Naukę tworzą ludzie często opłacani z budżetów państw, ale efekty ich pracy czasem należą do prywatnych firm i trzeba płacić za dostęp do nich. Wszystko dzięki prawom autorskim, które stanowią zagrożenie nie tylko dla dostępności sztuki, ale także nauki. Zwrócił na to uwagę prof. Lawrence Lessig, zabierając głos w Genewie.

Lawrence Lessig to profesor prawa znany przede wszystkim z krytycznego podejścia do praw autorskich. Jest on założycielem i członkiem rady nadzorczej organizacji Creative Commons. Zazwyczaj Lessig mówi o wpływie praw autorskich na szeroko rozumianą kulturę, ale w ubiegłym tygodniu, zabierając głos w CERN, poruszył także kwestię wpływu praw autorskich na dorobek naukowców.

Lessig zwrócił uwagę na element naukowej układanki, jakim są wydawcy szanowanych czasopism naukowych. Każdy ośrodek naukowy chce, aby efekty jego pracy doczekały się artykułu w takim czasopiśmie. Te czasopisma wymagają wyzbycia się części praw do tekstu. Efekt jest taki, że wytworzona przez naukowców wiedza trafia od razu do źródeł płatnych.

Lessig podkreśla, że prawa autorskie w tym przypadku chronią

wydawców, ale niezbyt wiele dają autorom. Nie każdy z tych autorów chce ograniczać dostęp do swoich artykułów, ale nierzadko jest on do tego zmuszany.

To, co Lessig określa mianem „architektury dostępu do wiedzy”, sprawia, że ludzie dzielą się na dwie grupy. Istnieje elita mająca darmowy dostęp do większości wiedzy za darmo. Są to naukowcy i studenci z określonych krajów. Jest też „reszta świata”, której dostęp jest ograniczany właśnie przez prawa autorskie.

Najciekawsze spostrzeżenie Lessiga dotyczy błędu leżącego u podstaw praw autorskich. Chodzi o założenie, że twórczość musi być stymulowana przez materialny zysk i dlatego prawa autorskie powinny być skonstruowane tak, aby zapewnić komuś zyski.

Mówienie o „kwestiach ekonomicznych” zawsze robi wrażenie rozsądnego, ale to tylko pozornie racjonalne. Czy nauka ma podlegać tylko prawom rynku? Czy musimy robić tylko to, co przynosi pieniądze?

W rzeczywistości oglądanie się na zyski powoduje zastój. Ludzie zaczynają się zastanawiać, czy pieniądze nie są wydawane na mrzonki. Po co ludzkość wynalazła maszynę parową, skoro komunikacja konna działała i przynosiła zyski? Po co nam komputery, skoro uderzają one w producentów wielu innych urządzeń (np. maszyn do pisania)? Oczywiście teraz już wiemy, że rynek komputerów może przynosić zyski większe niż produkcja maszyn do pisania, ale pierwsze komputery nie powstawały z myślą o zyskach ze sprzedaży domowej elektroniki.

Opracowanie: Marcin Maj

Zdjęcie: [Joi Ito](#)

Źródło: [Dziennik Internautów](#)